WYLEĆ ORŁEM
Z SWEGO GNIAZDA

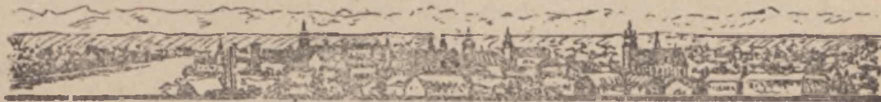


MIŁAĆ BĘDZIE
TAKA JAZDA
(W. POL)

ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY DLA MŁODZIEŻY.

ORGAN SEKCJI KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO



Rok II. Grudzień 1921. Nr. 12.

Szopka krakowska z przed pół wieku.

Od Redakcji.

Niniejszym zeszytem zamykamy drugi rok wydawnictwa. Zjawienie się „Orlego Lotu“ nie poprzedziła głośna reklama ani szumne zapowiedzi. Stając do pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej nie doznaliśmy zachęty prawie znikąd, raczej odradzano nam zakładanie nowego pisma ze względu na ciężkie warunki. Kiedyśmy dzielili się wiadomością, że pisemko to wychodzi, zapytywano nas wprost: „a kiedy upadnie?“ I nie upadło! i rozwija się zyskując coraz to nowych czytelników.

Rozwój swój zawdzięcza „Orli Lot“ tym, którzy pierwsi ofiarowali swój czas i pracę dla dobra młodzieży, którzy pierwsi zasilili nasze pisemko swemi artykułami a Redakcji służyli nieraz swą wytrawną radą i cennemi wskazówkami. W pierwszym numerze z roku 1920 spotykamy się z nazwiskiem dr. Talki Hryncewicza prof. Uniw. Jag., następnie idą nazwiska profesorów Uniw. Jag.: dr. Władysława Semkowicza, dr. Władysława Szafera, dr. Ludomira Sawickiego, Ignacego Chrzanowskiego, insp. Seweryna Udzieli kustosza Muzeum Etnograficznego, Juljusza Zborowkiego znanego lingwisty i etnologa, dr. Mieczysława Orłowicza, dr. Stanisławy Niemcównej, Marji Mrażkównej. Swemi i swych uczniów pracami zasilił redakcję dr. Stanisław Pawłowski prof. Uniw. poznańskiego jak również uczniowie prof. Sawickiego i w. i.

Dzięki im właśnie stanął „Orli Lot“ na wyżynach poważnej pracy naukowej, dał młodzieży naszej rzetelną strawę duchową i zyskał poparcie władz szkolnych. Pierwsi zwrócili uwagę na nasze pisemko radca Stanisław Rzepiński i Stanisław Sobiński, kurator okręgu lwowskiego, który wydał okólnik polecający „Orli Lot“ do obowiązkowego prenumerowania przez wszystkie dyrekcje szkół średnich w Małopolsce.

W dalszym ciągu uzyskaliśmy podobne okólniki Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ., Kuratorjów w Poznaniu i Toruniu i ostatnio Komisji Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego.

Okólniki te i wydatna dwukrotna subwencja Min. W. R. i O. P. ustaliły byt naszego pisemka.

Że pisemko to dostawało się do rąk młodzieży zasługą to ofiarnych Opiekunów Kół Krajoznawczych, Opiekunów klasowych i wogóle PT. Profesorów, którzy pisemko nasze młodzieży polecali, nieraz sami zajmowali się jego rozsprzedażą.

Wydatne poparcie uzyskaliśmy też w Redakcjach pism codziennych i perjodycznych, które chętnie zamieszczały wzmianki o ukazujących się numerach „Orlego Lotu“.

Z całą też wiarą w pomoc społeczeństwa pracowaliśmy i z tą niekłamaną, szczerą radością, że *pracujemy w Wolnej Ojczyźnie, wśród swoich i dla swoich!*

Wszystkim też, którzy pomogli nam w pracy, którzy popierali nas tak moralnie jak i materjalnie i swą pracę nam ofiarowywali, składamy serdeczne i gorące podziękowanie, niech Im nagrodą będzie wdzięczność młodzieży, która umie być wdzięczną i ta świadomość, że trud Swój złożyli w ofierze dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny!

ALEKSANDER BORAWSKI. Dokończenie

Dziesięciolecie Muzeum Etnograficznego w Krakowie na Wawelu.

Inicjatywę do założenia Muzeum Etnograficznego na Wawelu dali: prof. dr. Juljan Talko-Hryncewicz i inspektor Seweryn Udziela. Poświęcając się badaniom ludu, pierwszy pod względem antropologicznym, drugi pod względem etnograficznym, mieli najlepszą sposobność obserwować coraz szybsze znikanie dawnej kultury ludowej i doszli do odczucia i zrozumienia potrzeby założenia muzeum etnograficznego, któreby obrazowało kulturę ludową w kraju, któreby skupiło w sobie cały materjał, jaki jeszcze tylko da się zgromadzić, mogący objaśnić codzienne życie ludu na ziemiach Rzeczypospolitej, jego pojęcia, wierzenia, stroje, sposób mieszkania, bawienia się, pracowania — słowem to wszystko, co w nauce zwie się ludoznawstwem.

Kiedy przed dziesięciu laty, inspektor Seweryn Udziela oświadczył gotowość ofiarowania do przyszłego muzeum swoich znacznych zbiorów z Galicji Wschodniej, szczupłe wówczas grono osób zbożną przejęte myślą przystąpiło do dzieła.

Przedsięwzięcie było trudne, z powodu braku popularności ludoznawstwa wśród społeczeństwa, braku osób, któreby sie poświęcały naukowym w tym kierunku badaniom wszestronnym, jak nie mniej ze względu na brak środków materjalnych.

Straszyła jednak dusze wrażliwe odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń za zaniedbanie sprawy ratowania resztek kultury ludowej, zawierającej w sobie ślady prastarej (przedhistorycznej) kultury całego narodu.

Po opanowaniu więc różnorodnych trudności Towarzystwo powstało, istnieje na Wawelu w dawnym gmachu seminaryjnym.

Dwie sale na parterze, największe, objęły okazy budownictwa, sprzęty mieszkalne, odzież i sztukę ludową; w jedenastu salach pierwszego piętra, znajdują się: warsztaty i materjały tkackie, przedmioty używane przez lud przy obchodach świątecznych i w czasie zabaw, w gospodarstwie, ubiory i wyroby góralskie, instrumenty muzyczne, stroje ludu krakowskiego, izba krakowska, z Litwy i Białorusi stroje i przemysł wiejski, toż samo z Małorusi i Huculszczyzny, ostatni ten oddział posiada model cerkwi, carskie wrota i różne inne cerkiewne przedmioty, są też różnorodne przedmioty i innych szczepów słowiańskich. Kurytarz zapełniony sprzętami gospodarczemi oryginalnemi i modelami, a jedna jeszcze duża urządzająca się teraz sala, obejmie nadzwyczajne okazy z Borneo, Celebes, Jawy, Sumatry, Chin; Muzeum zdobyło rzecz rzadką: oryginalny ołtarz buddystów. Bibljoteka Muzeum Etnograficznego jest tak bogata w dzieła specjalnie tej dziedzinie poświęcone, polskie i cudzoziemskie w różnych językach, że stale uczeni polscy dla korzystania z niej tu przybywają. Jest też i pracownia konserwatorska.

W krakowskim wydziale Towarzystwa Muzeum Etnograficznego przewodniczącym jest, od chwili założenia Towarzystwa prof. Juljan Talko-Hryn-

cewicz, a na stanowisku kustosza inspektor Seweryn Udziela. Oddał on wszystkie swoje zbiory bo trzy czwarte ogólnego zbioru, t. j. około 10.000 przedmiotów i około 600 dzieł z jego osobistej pochodzi kolekcji. Dziś po wydaniu z dziesięciolecia sprawozdania w druku — oczekuje: co powie ogół, jak się dalej odniesie do tej placówki, pierwszorzędnego znaczenia w rozwoju kultury narodowej.

Sprawozdanie wskazuje, że w ubiegłem dziesięcioleciu 314 osób złożyło dary w ilości 3764 przedmiotów, zwiedziło 42.019 osób, suma dochodów z tego okresu wynosi kwotę 163.505·51 mkp., z czego na restaurację gmachu (poseminaryjnego na Wawelu) wydano 22.531·79 mkp., na sprawienie sprzętów (szaf, gablot, stołów itp.) 78.161·21 mkp.

Muzeum zgromadziło dotychczas zbiory miljonowej wartości, ale dla utrzymania tych zbiorów, dla utrzymania potrzebnego porządku w lokalu potrzeba odpowiednich funduszów; skutkiem niedostatku czcigodny kustosz nie tylko kieruje sprawami muzeum, ale prowadzi i kancelarję, jest preparatorem, zastępuje niezbędną tu służbę, a w zimie marznie w instytucji, której dał życie i bogactwo swoje. Poparcie materjalne, rozszerzenie darowiznami, oto to, co jest instytucji niezbędnem i czego Naród nie może odmówić, bo to tylko na pożytek i chlubę Ojczyźnie będzie dane.

Towarzystwo posiada tylko 208 członków, czyż nie powinno liczyć na tysiące? Składka roczna wynosi 120 mkp., członka założyciela tytuł otrzymuje dający jednorazowo 2.000 mkp., wpisowego nie opłaca się.

Zapisy, pieniądze i dary należy adresować: Muzeum Etnograficzne w Krakowie, Wawel 7.

Okólnik Komisji Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego.

Cieszyn, dnia 28 listopada 1921.

Do

Dyrekcyi szkół średnich, zawodowych i seminarjów nauczycielskich
na Śląsku Cieszyńskim.

Poleca się Dyrekcjom, by prenumerowały dla bibljotek szkolnych miesięcznik krajoznawczy dla młodzieży pt. „Orli Lot", wychodzący w Krakowie pod redakcją profesora Leopolda Węgrzynowicza (Grodzka 64) i młodzież do prenumerowania go zachęciły.

Zarazem zechcą Dyrekcje zachęcić uczniów do tworzenia Kółek krajoznawczych, których celem jest zaznajomienie z geografją, etnogtafją kulturą różnych dzielnic naszego Państwa i rozbudzenia szczerego umiłowania rzeczy ojczystych.

Przewodniczący

Dr. Ernest Farnik m. p.

Targi Wschodnie.[1])

„Targi Wschodnie“ powstały z natchnienia, jakie miłość Lwowa wzniecila w jego obywatelach. Z początku było ich — jak zwykle — kilku, później całe miasto za nimi stanęło. Wtedy uczuli się potęgą niezwyciężoną, jednakże głównym motorem była ich niezwyciężona dynamika i pewność, iż pracując dla Lwowa, nie zawiodą się na poczuciu obywatelskości jego mieszkańców.

Ta pewność istotnie nie zawiodła.

Rozniecony przez inicjatorów „Targów“ entuzjazm i wiara stały się źródłem siły i pracy.

Zaś owocem tej potężnej, niezmordowanej pracowitości są „Targi Wschodnie“.

Jest to skrystalizowana energja Lwowa, który swemi „Targami“ całej Polsce w najcięższych czasach dowiódł, *iż niema przeszkód niezwalczonych, jeśli się je pokonać chce, i że człowiek pracujący pracą swą wszystko zdobyć może.*

Aby jednakże mógł tego dokonać, musi się tak poczuć we wspólności i sile, jak to na przykładzie pokazało — *Miasto lwów.*

A nie trudziło się ono dla siebie.

Na pierwszym pawilonie „Targów Wschodnich“ świeci napis:

Laborem nostrum Patriae!

Wycieczki uczniów na „Targi Wschodnie“.

Targi Wschodnie zainteresowały nietylko sfery kupieckie i przemysłowe, ale i naszą młodzież, która tłumnie zjechała do Lwowa. Korzystała ona podwójnie, bo zapoznała się z zabytkami Lwowa i zobaczyła naocznie co zdziałała Polska i jakie rezultaty osiągnęła w dziedzinie przemysłu, który jest podstawą samodzielnego bytu narodowego. Nie wątpimy, że wielu powróciwszy z Targów jęło się tem chętniej dalszej pracy, bo obudziła się w nich ufność i wiara we własne siły.

Krótki termin trwania targów i zbyt liczny napływ młodzieży, dał jednak powód do ostrzeżeń i do niezbyt pochlebnych uwag w prasie o naszej młodzieży wycieczkującej.

Jako memento dla urządzających wycieczki przytaczamy poniżej uwagi wycieczkowca, ogłoszone w nrze 1 czasopisma „Słowo i Czyn“, wydawanego przez gminę klasy V. Gimn. im. Słowackiego w Przemyślu:

Targi wschodnie, inaczej jarmark lwowski tak wszystkim przypadł do serca, że natychmiast postanowiono jechać, chociażby na dachu pociągu. Pod opiekuńczymi skrzydłami p. prof. Oleksiewicza znaleźli się nasi kupcy wiedzy przed szeregiem pawilonów w parku Stryjskim Lwiego grodu. Każdy postanowił na przyszłość korzystać z wystawionych okazów. Na razie wystawiał sam język na brodę i oczy wytrzeszczał z podziwu. Wszystkie motory, narzędzia rolnicze, pasty, dzwony, likiery, ziemniaki, proso zmieszały się razem, *utworzyły olbrzymi chaos — misz-masz* w głowach wycieczkowców. Nie obyło się także bez prasy targowej, w której młodzież stękała, trzymając się za swe żołądki. *Naprawdę wynieśli korzyść uczniowie z oglądania panoramy „Racławice“ i muzeum Dzieduszyckich.* Minęły jednak targi, a tylko zamglone wspomnienia wycieczki świadczą, że takie istniały.

---

1) Z książki J. Bandrowskiego „Wygrana Partja“.

Niestety często taki misz-masz powstaje w głowach wycieczkowców, gdy wycieczka nie jest przygotowaną i odpowiednio zorganizowaną. Podobne uwagi spotykamy też w sprawozdaniach uczniów zwiedzających Kraków. Do tego tematu powrócimy jeszcze w następnym nrze Orlego Lotu.

I.

JÓZEF ALEKS. GAŁUSZKA.

W noc wigilijną.

Hej! Iść mi dziś w białe pole,
w zaśnieżone wnijść topole,
światła zoczyć gdzieś —
i przez białe, miękie puchy
w wirze śnieżnej zawieruchy
wejść w lechicką wieś — —

Szedłbym w bladych gwiazd migocie,
w świętym lęku i tęsknocie
opłotkami chat;
przez wpół śniegiem zgięte wrota
popod okna, w smugach złota
wszedłbym w martwy sad — —

Wichr-by nacichł — — W świetle bla-
okien chaty — martwym sadem [dem
sypałby się śnieg —
i na stóp mych świeże ślady
całun z srebrnych gwiazd gromady
do równa-by legł — —

Stałbym, patrząc w okna chaty
przez lecące śniegu płaty — —
świat-by zcichł i zgłuchł,
żebym słyszał, jak przez drzewa
po gałązkach się przesiewa
cicho srebrny puch — —

W taką ciszę rzewna, boską
szłaby noc nad polską wioską
od nieba, od gwiazd — —
a tam, w izbie poza stołem
kmieć z rodziną siadłby społem,
niby stary Piast — —

Hej! iść mi dziś cichą nocą,
gdy się w śniegach gwiazdy złocą,
iść do polskich chat,
aby śnieżne, miękie pyły
już na zawsze przyprószyły
krwawych dróg mych ślad — —

Hej! Przejść mi dziś noc jedną,
nim te złote gwiazdy zbledną
tysiąc gór i rzek —
przejść znajomą ojców stroną
i mą piersią uznojoną
runąć w biały śnieg — —

Dr. TYTUS CHAŁUBIŃSKI. Ciąg dalszy.

Sześć dni w Tatrach.

Wycieczka bez programu.

(Przedruk z „Pamiętnika Tow. Tatrzańskiego“).

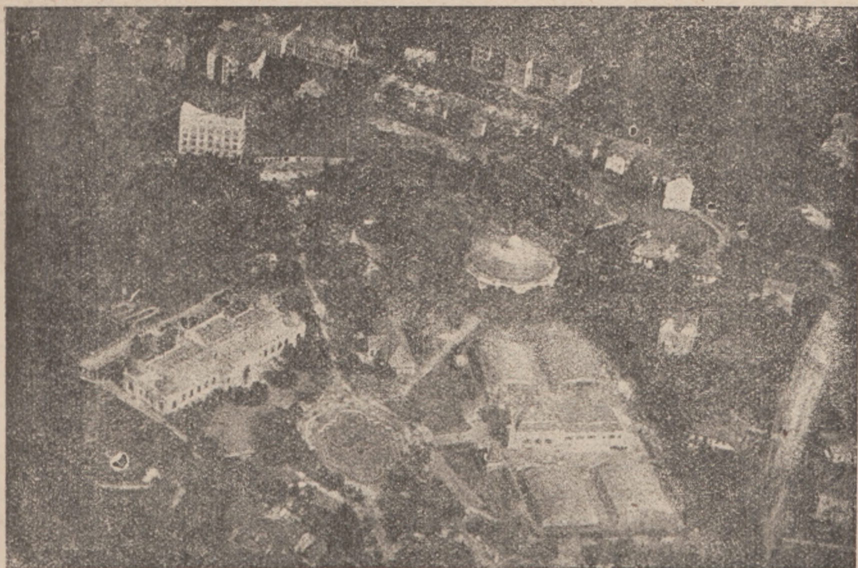
— A hej, — odrzeknie tamten.

Parsknąłem śmiechem i wysunąłem się pocichu do nich z namiotu.

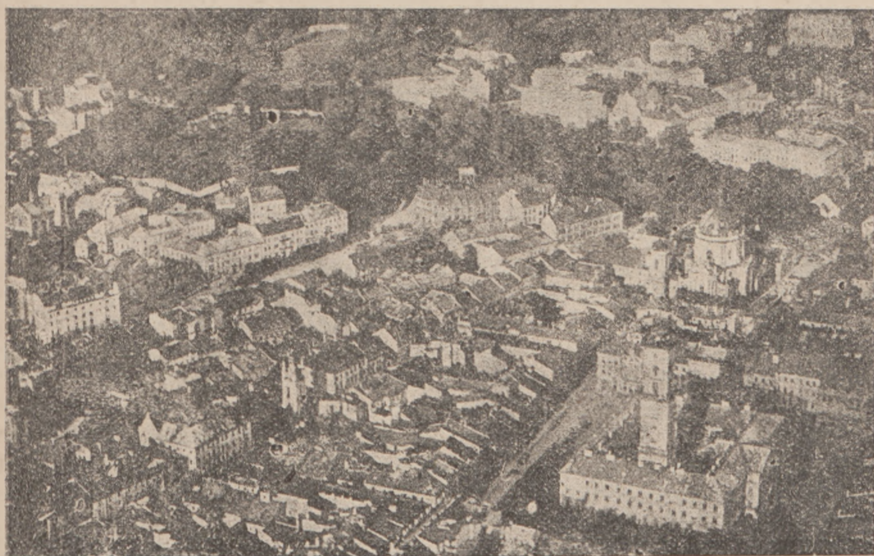
— Jakimże u Boga sposobem mogłeś Szymku poznać Maćka po piętach, kiedyś go się tu nie spodziewał?

— A dy to przecie jego szwagier, — rzeknie Wojtek.

Ot tobie i argument, myślę sobie. Znam ja też przecie także blisko



„Targi Wschodnie“ we Lwowie.



Widok miasta Lwowa z aeroplanu.

ćwierć wieku te Maćkowe nogi, które nietylko po mistrzowsku chodzą po górach, ale któremi gdy Maciej — choć dziś już tylko z powagą — tańczy, to rzeczywiście robi wrażenie, że wcale nie tyka ziemi. Z tem wszystkiem, gdy wogóle góralskie nogi są zręczne i małe, nietylko w nocy ale i w jasne południe nie podjąłbym się rozróżnić Maćkowej pięty. Prawda, że nie jestem jego szwagrem. Ta uwaga usprawiedliwiła nieco we własnych oczach brak bystrości obserwacji, co dla przyrodnika nie jest bardzo pochlebnem.

Ale powrócimy do naszej dzisiejszej wycieczki. Wstałem o świcie. Muszę nawet pochwalić się, żem się sprawił pocichu, by nie przerwać bez potrzeby snu mego towarzysza, aż zbadanie stanu pogody pozwoli zrobić jakiś projekt na dzień dzisiejszy. Jeśli szczyty będą zamglone, możemy tu sobie siedzieć w Wielkiej Dolinie i dłubać granaty, które jak wiadomo bywają tu i bardzo piękne. Dynamitu wprawdzie z sobą nie mamy, ale 10 Zakopian z ciupagami mogliby dobry kawał skały na dzień rozkruszyć. A i młotek mamy po temu. W razie wielkiej niepogody za dwie godziny najdalej jesteśmy w Szmeksie. A jeśli pogoda posłuży, a no, zobaczymy. Jakoś czuję, że mógłbym trochę lepiej chodzić, niż wczoraj. Zobaczymy więc. Otóż masz? Aneroid po północy spadł jeszcze na milimetr. Wyjrzyjmy na świat. Na dolinach jakoś pogodnie, a i szczyty czyste. Tylko przez Polski Grzebień wiatr północny wygania jakieś niemiłe chmury i huczy, roztrącając się o krawędzie.

Tak samo huczy w Zakopanem „halny“ ciepły wiatr, przypominając ryk oceanu. Rozumiem, dlaczego wtedy wszystkie strumienie grają *fortissime*. Zdaje mi się też naturalnem, że ten naprzykład północny wiatr, przedzierający się przez grzbiety blisko 2.000 stóp nademną sterczące, spada w dolinę i ostrem zimnem przejmuje. Ale przyznaję się najotwarciej, że nie rozumiem dlaczego w Zakopanem wśród jesiennych chłodów, a nawet i w zimie, południowy ciepły wiatr spada także w dolinę i to z taką gwałtownością, że biada zbożu, dachom, a nawet ludziom i zwierzętom.

Półgodzinna obserwacja, nie bez podszeptów jakiegoś niby przeczucia, a może tylko skrytej ochoty, doprowadza mnie do wniosku, że możnaby spróbować Gerlachu. Aneroid ma dla mnie zwykle głos doradczy. Zresztą zamglą się szczyty, poprzestaniemy na odwiedzeniu dobrze już wprawdzie znanej „kotliny“. P. Stanisław zbiera tatrzańskie trawy, ja tam także coś zbieram. Są to, że tak powiem, pobudki legalizujące w imieniu niby to nauki, każdą wyprawę na wirchy. A nuż się uda piękna pogoda. Tak nam się życzliwie wczoraj Gerlach uśmiechał!

Budzą się potrochu wyspani w ciepłej izbie górale. Budzi się i p. Stanisław. Propozycję moją uznają za rozsądną. O wschodzie słońca już jesteśmy z drugiej strony stawu na grani spadającej ku wschodo-południowi. Idziemy niesłychanie powoli, nieomylny to środek znalezienia wieczorem „drugiej pary nóg“, jak się moi górale wyrażają. Dosięgamy granic kosodrzewiny i niebawem jesteśmy „w kotlinie“.

Jeśliś ciekawy budowy tatrzańskich gór, szanowny czytelniku, to znasz już tę kotlinę z wybornego opisu wycieczki ks. Stolarczyka [1]), ze wspomnień p. Walerego Eljasza [2]). Wiele interesujących szczegółów znajdziesz także w opisie pana Dezso [3]).

---

[1]) „Czas“ z roku 1875, 14—16 października.
[2]) „Kłosy“ 1876 r. — [3]) „Jahrbuch des Ungarischen Karpatenvereines“ 1876 r.

Trafnie X. Stolarczyk porównywał kształt Gerlachu do podkowy obróconej środkiem do północy, a której bardzo wydłużone ramiona zbiegając ku południowi tworzą między sobą zagłębie. Środek w którym łączą się ramiona podkowy, złożony z głównej kolosalnej masy granitu, najeżony jest licznemi turniami. Ramiona również mnóstwem oderwanych od niego szczytów zakończone, biegną coraz niżej aż do granic kosodrzewiny i tu już prawie są zaokrąglone.

Dodać należy, że końce ramion łączy z sobą przełęczowaty wał, tak, iż zagłębie owo istotnie jest kotliną. Stąd nazwa słowacka „na kotłu". Góra należy do wsi Garłuchowa, który dziś przerobiono na Gerlsdorf. Stąd Gerlsdorfer Spitze, lub Gerlach a właściwie Garłuchowska Góra i Szczyt.

Kotlina zasłana jest głazami po większej części wielkimi i mocno pomiędzy sobą osadzonymi. Z małym też wyjątkiem tu i ówdzie wysterczających głazów cała jej powierzchnia jest dość równą, zlekka ku głównym szczytom podniesioną. Ponad nią w głębi, ku głównej masie góry, wznosi się wyniosły próg z jednolitej skały, jak we wszystkich prawie tatrzańskich dolinach. Po tej skale spływa nie zbyt obfita woda, która jednak zaraz niknie pod głazami i tylko gdzieniegdzie wzdłuż kotliny usłyszysz szmer strumienia w wielkiej głębi przedzierającego się wśród kamiemi.

„Bibljoteka Orlego Lotu".

Redakcja „Orlego Lotu" przystępuje do wydawania „Bibljoteki Orlego Lotu", która obejmie szereg książeczek o treści krajoznawczej. Będą to prace o charakterze metodycznym podające młodym krajoznawcom i kołom wskazówki jak mają prowadzić pracę nad poznaniem naszego kraju jak również obejmujące wspomnienia z wycieczek i opisy kraju naszego.

W pierwszym tomiku wydajemy pracę p. dr. St. Niemcówney „*Metodyka pracy w kołach krajoznawczych*" uzupełnioną „*Krótkim zarysem wycieczek krajoznawczych po południowych ziemiach Polski*". Pracę tę uważamy jako podstawową dla działalności kół młodzieży.

W drukim tomiku ukaże się dr. T. Chałubińskiego „*Sześć dni w Tatrach.* Wycieczka bez programu". Jest to jedyny tego autora opis klasycznej wycieczki w Tatry, takiej jakich wiele urządzano przed 40 laty. Wrażenia uchwycone i oddane po mistrzowsku i opowiadania przeplatane wesołemi wspomnieniami z innych wycieczek, czynią ten opis bardzo zajmującym i mamy nadzieję, że stanie się ulubioną lekturą naszej młodzieży.

W trzecim tomiku ogłosimy nieznaną pracę Br. Piłsudskiego: „*Krzyże litewskie*" — drukowaną pierwotnie w języku francuskim uzupełniamy ją pracą p. J. Wiktora o figurach przydrożnych w Polsce, czem chcemy zwrócić uwagę wędrujących po Polsce na te drobne a cenne, nieraz pełne poezji i uroku objawy twórczości ludowej.

Nie możemy dziś oznaczyć ceny poszczególnych tomików, przypuszczając że I. tomik kosztować będzie 50 mk., II. t. 150 mk., III. t. 100 mk.

Ogłaszamy przedpłatę na „Bibljotekę Orlego Lotu" w wysokości 300 mk. zapewniając, że prenumeratorzy „Bibljoteki" otrzymują ją po cenie zniżonej.

Kraków, Grodzka 64. *Redakcja.*

Z życia organizacyj krajoznawczych.

Koło krajoznawcze Gimnazjum polskiego w Cieszynie. Koło nasze powstało z końcem czerwca ubiegłego roku (1920) za inicjatywą prof. J. Grzybowskiego, który jako wielki miłośnik krajoznawstwa pierwszy podał nam myśl założenia stowarzyszenia, zajmującego się i propagującego ideę poznawania kraju, a szczególnie gór. Formalnie zostało Koło zawiązane 22. czerwca, w którym to dniu odbyło się pierwsze zgromadzenie, na którem został uchwalony i ustalony statut Koła, przyczem porobiliśmy projekty przyszłej pracy. Wakacje przerwały wspólną pracę, natomiast każdy członek miał polecone zbieranie jak najwięcej wiadomości z zakresu historji kultury, sztuki i języka (narzecza) śląskiego, bo po wakacjach mieliśmy zacząć pracę wpierw nad Śląskiem, a potem nad całym krajem.

Po wakacjach, kiedyśmy się zeszli, praca postąpiła naprzód. Zaczęliśmy formować bibljotekę i abonować „Orli lot". W połowie października urządziło Koło wycieczkę na Pilsko przy współudziale prof. Grzybowskiego, która się świetnie udała i pomnożyła nasze wiadomości z zakresu krajoznawstwa. Wycieczka w Tatry podczas Wszystkich Świętych z powodu złego stanu atmosfery spełzła na niczem.

Obecnie zajmujemy się terenoznawstwem (szczególnie poznawaniem map) co nam koniecznie potrzebne.

Pieter Józef, ucz. VI. kl. gimn. w Cieszynie.

Oddział P. T. K. w Krakowie. Sprawozdanie sekcji przyjmowania wycieczek za czas od 1 kwietnia do 30 września 1921. Wycieczek zgłoszonych było w tym czasie 254. Przyjęto w schronisku 106 wycieczek, w tem osób 3.507. Prócz tego umieszczono kilka wycieczek po szkołach krakowskich, kilka w lokalu Y. M. C. A. Przeważającą część wycieczkowiczów stanowiła młodzież szkolna, w większej części szkół średnich, w czem przeważały wycieczki młodzieży żeńskiej. Wycieczek oddziałów P. T. K. było 5, a to 3 z Warszawy, 1 z Poznania i z Łodzi.

Kurs kartograficzny. Sekcja Kół Młodzieży Krakowskiego Oddziału P. T. K. zorganizowała kurs kartograficzny, w którym wzięło udział 24 uczestników. Wykłady objął p. W. Kubijowicz, który w 10 lekcjach zapoznał słuchaczy ze sposobem kreślenia i czytania map wojskowych. Opłata za kurs wynosiła 200 mk. Wykłady odbywały się trzy razy tygodniowo w sali Instytutu Geograficznego U. J. łaskawie przez prof. Sawickiego użyczonej. — W lutym będzie powtórzony ten sam kurs a następnie w marcu odbędzie się dla słuchaczy obu kursów kurs drugi, obejmujący praktyczne zdejmowanie planów i kreślenia map.

Kurs nauki o stylach. Sekcja Kół Młodzieży Kr. O. P. T. K. przystępuje również do zorganizowania kursu nauki o stylach. Kurs rozpocznie się 15 stycznia i obejmie 10 wykładów. Opłata wynosić będzie 200 Mk dla członków Kół, 300 Mk dla nieczłonków. Wykłady obejmie prof. Dąbrowski. Zgłaszać się można w Sekretarjacie P. T. K., Grodzka 64, między 6 a 7 wieczorem. Słuchacze obu kursów: kartograficznego i nauki o stylach mogą poddać się egzaminowi i otrzymać odpowiednie poświadczenia.

Koło Krajoznawcze im. Br. Piłsudskiego uczniów gimn. VII. w Krakowie. Koło odbyło trzy posiedzenia: na jednem odbytem na Zamku, Henryk Haja, uczeń kl. VIII., objaśniał najdawniejsze zabytki Zamku (do XIV w.), na drugiem Stanisław Goldfinger, ucz. kl. VIII., zaznajomił członków Koła z dawnem wewnętrznem urządzeniem Zamku, na trzeciem Stanisław Bobrowski, ucz. kl. VIII., wygłosił referat o Jasełkach. Obecnie postanowiło Koło podczas „opłatka", urządzanego w gimnazjum corocznie, wprowadzić zwyczaje ludowe: torunia z gwiazdą, a na poświętach przygotowuje szopkę.

Koło Krajoznawcze im. St. Witkiewicza uczniów Seminarjum Naucz. w Sandomierzu zawiązało się dnia 9 listopada b. r. Zgłosiło 16 prenumeratorów „Orlego Lotu".

Koło Krajoznawcze Uczniów Gimnazjum w Bochni. Koło zostało założone w kwietniu b. r. za staraniem prof. Galasa i zostawało do końca roku szkolnego pod jego opieką.

W ciągu niedługiego czasu urządzono 4 wycieczki krajoznawcze: 1) do Łapczycy, gdzie znajduje się przedhistoryczne grodzisko jeszcze w bardzo dobrym stanie, oraz kościół z czasów Kazimierza W. Budowę i historję kościoła objaśniał prof. Fischer. 2) Do Wiśnicza, do zamku Lubomirskich, po którym oprowadzał p. prof. Fischer. 3) Do Niepołomic celem obejrzenia zamku królewskiego i zwiedzenia kopca grunwaldzkiego. Również oprowadzał i objaśniał prof. Fischer. 4) Do Chełmu. Wszystkie

wycieczki odbyły się pod kierunkiem prof. Galasa i liczyły około 50 uczestników uczestniczyło nadto kilku profesorów tutejszego zakładu.

Koło liczyło 72 członków. „Orli Lot“ rozchodził się w liczbie 90 egzempl. W roku szkolnym bieżącym odbyło się walne zebranie, na którem wybrano zarząd: przewodniczący Schneider, ucz. kl. VII; sekretarz Kudela, ucz. kl. VI.; skarbnik Stachurski, ucz. kl. VII.; bibljotekarz Kwiatkowski, ucz. kl. V., a opiekunem Kółka został prof. Warcholik.

Koło określiło swą pracę na rok bieżący, która została podzielona na dwie części: 1) Poznanie kraju, przedewszystkiem w pierwszym rzędzie ziemię bocheńską, przez odczyty profesorów i uczniów; 2) zebranie szczegółów, tyczących podań, legend i pieśni z ziemi bocheńskiej — nadto fotografowanie i rysowanie historycznych budowli, krajobrazów i t. d.

Praca postępuje szybko. Już do dziś dnia wygłoszono kilka referatów, a Koło posiada przeszło 50 fotografij. Liczba członków wzrosła do stu, a dochody wynoszą już kilka tysięcy. W bibljotece jest 60 dzieł.

Koło Krajoznawcze im. Al. Janowskiego Uczniów Gimnazjum Męskiego w Sandomierzu, założone w roku ubiegłym, zostało obecnie zreorganizowane. Na pierwszem zebraniu wybrano Zarząd i ułożono program pracy. Do nowego Zarządu wchodzą: p. Podsiadły — prezes, J. Czubiński — sekretarz, S. Rumistrzewicz — skarbnik. Kierownictwo istniejących przy Kole sekcyj objęli: M. Madey — sekcja wycieczkowa, J. Błasiak — fotograficzna, Ł. Madey — kartograficzna, i D. Fiedosiuk — muzealno-odczytowa.

Program pracy przedstawia się w zarysach, jak następuje: dłuższe wycieczki krajoznawcze będą się odbywać na wiosnę i w lecie, a podczas zimy podejmowane będą krótkie wycieczki, celem zwiedzenia miejscowych muzeów i zabytków Sandomierza. Kołem opiekuje się obecnie dyrektor Szkoły p. E. Zuława. Serję odczytów zimowych zapoczątkował prof. Grzędzielski, który wygłosił odczyt p. t. „Tatry“, illustrowany przeźroczami. Dochód, wynoszący z górą 3000 mk., przeznaczono na cele Koła, jako fundusz wycieczkowy. *M. M.*

Wezwanie Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego rozszerzyło sklep swój, Komisję dostaw Harcerskich, przy ul. Traugutta 2 w Warszawie i wzywa niniejszem wszystkich harcerzy i harcerki oraz łaskawą publiczność do łaskawego popierania tej placówki.

Zastępy krajoznawcze Państw. Gimnazjum Koedukacyjnego im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim. Z początkiem roku szkolnego 1919/20 zorganizowano uczniów w zastępy krajoznawcze i wycieczkowe. Pierwszym celem tej organizacji było ułatwienie utrzymania porządku i karności w czasie wycieczek przyrodniczych przez oddanie pieczy nad sprawozdaniem uczniów w ręce samejże młodzieży. Cel ten w zupełności osiągnięto, a nadto emulacja w poszczególnych zastępach wpłynęła niezmiernie dodatnio na intenzywność pracy na wycieczkach. Obok obowiązkowych zbiorów i obserwacyj przyrodniczych, niektóre zastępy podejmowały prace samodzielne, jak np.: sporządzanie planów zwiedzanej okolicy, zbiorów muszli, ślimaków etc. Zastępy klasy II. objęły nadzór nad terarjum i akwarjum, prowadziły dziennik spostrzeżeń przyrodniczych, oraz tablicę kontrolną spostrzeżeń klimatycznych (prowadzonych przez wszystkich uczniów klasy II.). Zastępom klasy III. oddano notowanie temperatury, uniemożliwione w klasie II. przez południową orjentację okien w tejże klasie. Zastępy klasy I. w początkach okazywały obok wielkiego zapału mało jeszcze wyrobienia i karności samodzielnej, a przedewszystkiem poszanowania własnowolnie wybranej władzy, oraz poczucia odpowiedzialności zbiorowej, tak iż w początkach nie można było im oddać nadzoru nad przyrodniczemi pracami uczniów, jak to się działo w klasach wyższych. Natomiast już półroczny wpływ tej organizacji zaznaczył się takiem wyrobieniem młodzieży, że wybór mistrzów na zawody geograficzne można było oddać w zupełności zastępom, które w tym celu samodzielnie urządzały zawody oddziałowe, i tylko w jednym wypadku, wobec rozbieżności zdań sądu oddziałowego, konieczną się okazała ingerencja nauczycielki. Skromny narazie majątek poszczególnych zastępów obejmuje: torby na zbiory przyrodnicze, lupki, kompasy, łopatki do wykopywania roślin, noże, chorągwie oddziałowe, wreszcie dwie puszki na ryby, nabyte z dochodu poranku geograficznego, urządzonego przez uczniów klasy I. Kierownictwo zastępów spoczywało w rękach p. Julji Czermińskiej.

W sprawozdaniu z r. szk. 1920/21 nie znajdujemy już wiadomości o zastępach krajoznawczych, co tłomaczymy ustąpieniem z grona Gimnazjum p. Julji Czermińskiej,

kierowniczki „zastępów". Natomiast występują nowe organizacje: Kółko Miłośników Historji, Kółko Przyrodnicze, Kółko Meteorologiczne i Drużyny Harcerskie, z których każde w obrębie swej specjalności krajoznawstwem się zajmowały.

Z książek i czasopism.

A. Borawski: Katedra krakowska. Przewodnik po ziemiach Małopolski Nr. 2. Kraków 1921. Wydawnictwo Polskiego Tow. Krajoznawczego, Oddział krakowski. Nakładem „Dziedzictwa" w Cieszynie. Cena 130 mk.

Aleksander Borawski: O ludwisarstwie i dzwonach w Polsce. Nakładem i drukiem M. Muzeum Przemysłowego im. A. Baranieckiego w Krakowie 1921.

Aleksander Borawski: Wawel. Bibljoteczka Uniwersytetów ludowych. Nakład Gebethnera i Wolfa.

Kazimierz Parafiński: Administracja Harcerska. Podręcznik dla instruktorek i instruktorów. Kraków. Harcerska Spółka Wydawnicza „Płomienie". 1921.

Podstawą dobrej organizacji jest wzorowa administracja. Książka p. Parafińskiego daje cały szereg praktycznych wskazówek w tym kierunku i może być przydatną nietylko dla harcerstwa, lecz także i dla Kół krajoznawczych.

Jerzy Bandrowski: Wygrana partja. Lwów—Warszawa 1921.

Książka ta obejmuje szereg serdecznie napisanych feljetonów na temat Targów Wschodnich. Bije z nich entuzjazm dla Lwowa, który „na kresach stojąc, całą swą duszę bogatą i kochającą oddał Polsce".

Miesięcznik Pracy, wydawany przez Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej. Rocznik I, zeszyt 7—9, lipiec—wrzesień 1921. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 32.

Zwracamy uwagę Kół krajoznawczych na wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, zawierają one cenny materjał, który może być przedmiotem referatów na posiedzeniach Kół.

Bibljografja Pedagogiczna, czasopismo poświęcone przeglądowi książek i pomocy szkolnych oraz wydawnictw pedagogicznych, wydawane przez Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. Warszawa, Bagatela 12.

„Bibljografja" zamieszcza w części pierwszej „urzędowej" rozporządzenia, przepisy i ogłoszenia Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ., dotyczące podręczników szkolnych, książek i pomocy naukowych a w „części nieurzędowej" omawia sprawy związane z książkami szkolnemi i daje przegląd literatury pedagogicznej.

Słowo Niezależne, pismo młodzieży. Redakcja: Warszawa, Nowy Świat 15 m 5.

Czyn, czasopismo młodzieży polskiej. Redakcja: Warszawa, Nowy Świat 4.

Poradnik Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych, tygodnik Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Redakcja: Warszawa, ul. Kopernika 30, parter.

Składki i ofiary.

Na odbudowę Wawelu: Koło Krajoznawcze Uczniów Gimnazjów Gnieźnieńskich 4.790 mk.

Na Dom Wycieczkowy im. ks. Stolarczyka w Zakopanem: Szkoła powszechna w Rakowie p. Częstochowa część dochodu z pogadanki o Górnym Śląsku 2.000 mk.

Na fundusz „Orlego Lotu": Wycieczka uczniów Państw. Gimnazjum z Pragi pod Warszawą, prowadzona przez p. prof. Szczawińskiego — 1.000 mk.

Odpowiedź na kwestjonarjusz o śmigustnych dziadach nadesłał p. J. Goetz z Ostrowa, za którą składa Redakcja serdeczne podziękowanie. Odpowiedź tę zużytkujemy przy omawianiu zwyczajów z okresu świąt wielkanocnych.

Redakcja i administracja: Kraków, Grodzka 64 II p., od 6 do 7.
Przedpłata roczna w całej Polsce marek 500. Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie.
Cena każdego zeszytu dla członków kół 40 mk., w księgarniach 50 mk.

Redaktor: Leopold Węgrzynowicz. Nakładem P. T. K. w Warszawie.
Drukarnia Nakładowa w Krakowie.